

Więści ze świata

Prezydent Ekwadoru zamyka Fundację Pachamama

Prezydent Ekwadoru Rafael Correa po nieudanej według niego 11 rundzie aukcyjnej pól naftowych, obejmujących 2,6 mln hektarów dziewiczych lasów zamieszkałych przez kilkanaście indiańskich plemion, obarczył winą szczególnie aktywną Fundację Pachamama, zaangażowaną w obronę lasów i ludów tubylczych.

Fundacja Pachamama działa w Ekwadorze od 16 lat, aktywnie pomagając lokalnym organizacjom indiańskim w obronie ich ziem, wspierając opiekę zdrowotną nad ludnością tubylczą oraz przyczyniając się do stworzenia nowego prawa, kładącego większy nacisk na ochronę środowiska i respektowanie ludności rdzennej. Fundacja, czerpiąc z mądrości kultur indiańskich, przyczyniła się do uchwalenia Konstytucji Ekwadoru, która jako pierwsza na świecie przyznała prawa Matce Ziemi.

4 grudnia 2013 r. Prezydent nakazał zamknięcie biura Fundacji w stołecznym mieście Quito. Fundacja Pachamama (w indiańskim języku keczua nazwa ta oznacza Matkę Ziemię), współtworzona przez Indian z ekwadorskiej Amazonii, niewątpliwie przyczyniła się do tego, że z 13 pól naftowych zlicytowano jedynie 4, do tego proces przetargowy był przesuwany dwukrotnie w ciągu roku. Niemniej jednak 4 wydzierżawione pola obejmują terytoria plemion Kichwa, Zápara i Shiwia.



Rzeźba Carlosa Andresa Gomeza "El lamento De La Pachamama (Lament Matki Ziemi, a dokładniej: Matki-Swiata, Bill Anderson, flickr.com

Jest to na pewno duży sukces Indian i ekologów, zważywszy na to, że w innej części Ekwadoru, gdzie od 30 lat operował koncern Chevron, doszło do skażenia dżungli ropą na obszarze pięciokrotnie większym od powierzchni miasta Nowy Jork. Mieszkańcy cierpią tam obecnie masowo na nowotwory i inne choroby, a Chevron nie chce wypłacić zasądzonego przez Sąd Najwyższy Ekwadoru pełnego odszkodowania w wysokości 18 mld dolarów amerykańskich na pokrycie kosztów oczyszczenia dżungli, zapewnienia tubylcom wody pitnej i opieki lekarskiej.

(Amazon Watch, Pachamama Alliance)

Rząd Indonezji wezwany do respektowania prawa ludności tubylczej do ziemi

Grupy zajmujące się obroną praw rdzennej ludności stworzyły petycję wzywającą rząd Indonezji do uprawomocnienia orzeczenia sądu, które nakazało przekazać milion hektarów lasów znajdujących się dotychczas pod zarządem Ministerstwa Leśnictwa pod opiekę tradycyjnych wspólnot. Petycja została opublikowana na Change.org przez Sojusz Tubylców Archipelagu AMAN.

Według AMAN rząd pomimo decyzji Trybunału Konstytucyjnego z maja 2013 r. do tej pory jej nie wdrożył. AMAN wzywa również Indonezyjską Izbę Wyższą Reprezentantów do przyjęcia legislacji w formie projektu ustawy zatwierdzającej i chroniącej prawa rdzennej ludności. Decyzja Trybunału Konstytucyjnego jest o tyle znacząca, że ogromne obszary leśne Indonezji znajdują się pod kontrolą rządu, który umożliwia takim instytucjom jak Ministerstwo Leśnictwa wydawanie koncesji firmom prywatnym na wyręb lasów, zakładanie plantacji palm olejowych i budowę kopalń, pomimo że dany

obszar od wieków jest zamieszkały i zarządzany przez ludność lokalną.

Indonezja posiada jeden z najwyższych wskaźników deforestacji na świecie, szczególnie na Borneo, Sumatrze i Nowej Gwinei. Jednak na niektórych obszarach można zauważyć odbudowę lasów. Są to tereny przyznane na własność społecznościom lokalnym. Dla przykładu, na wyspie Jawa, gdzie status lasów wspólnotowych jest obecnie mocno rozszerzany, powierzchnia lasów jest większa niż dekadę temu.

(Mongabay.com)

Rosja zaczyna pompować ropę z dna Morza Arktycznego

Ropa, jak podaje Gazprom, jest już wydobywana z dna Morza Arktycznego na polu roponośnym Prirazłomnaja na Morzu Peczorskim. Ten kontrowersyjny projekt trafił na pierwsze strony gazet za sprawą 28 aktywistów Greenpeace i dwóch dziennikarzy, którzy zostali aresztowani we wrześniu za pokojowy protest na platformie wiertniczej Prirazłomnaja i wypuszczeni w grudniu dzięki amnestii Prezydenta Rosji Władimira Putina.

Jedna z aresztowanych aktywistek, Faiza Oulahsen, powiedziała, że „jest to czarny dzień dla Arktyki”, dodając, że „Gazprom jest pierwszą firmą na świecie pompującą ropę spod zamarzniętych wód Arktyki, podczas gdy bezpieczeństwo wydobywania na lądzie jest już przerażająco niskie. Nie można im wierzyć, że bezpiecznie będą wydobywać ropę w jednym z najpiękniejszych i najwrażliwszych regionów na świecie”. Jak podaje Gazprom, jest to pierwszy projekt zagospodarowania szelfu arktycznego i początek nowego centrum produkcyjnego węglowodorów w regionie. Greenpeace oraz inne organizacje przyrodnicze i społeczne potępiają ten projekt, ponieważ w tak ekstremalnych warunkach nie ma żadnej możliwości skutecznego radzenia sobie z ewentualnymi wyciekami.

Gazprom planuje przeprowadzać operacje wydobywcze przez okrągły rok, mimo że przez większość roku morze pokryte jest lodem, a temperatury spadają do -50 stopni C. Koncern zapewnia, że podjął wszelkie konieczne środki zapobiegania wyciekom.

(Mongabay.com)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny